

KRYTYCZNYM OKIEM - Krzysztof Pawłowski



Gdzie są granice Sąddeckczyzny?

Przez wiele lat mojego życia publicznego obserwowałem, jak w wielu miastach i gminach przeważało niedobre podejście do własnej promocji oparte na zasadzie „tylko my jesteśmy atrakcyjni, a wszystko co znajduje się poza naszym miastem, naszą gminą jest dużo gorsze”.

Pamiętam z jakim trudem tworzyliśmy w latach 90. w naszej Izbie Gospodarczej wspólny folder, pokazujący całe ówczesne województwo nowosądeckie.

Pamiętam też „napięcia” prawdziwe i tylko pozorne pomiędzy poszczególnymi częściami województwa: a to Gorlice chciały do Krakowa, a w Limanowej mówiło się na Nowy Sącz „Zamieście”, nie mówiąc już o niechęci „pokrzywdzonego” Nowego Targu i Zakopanego. Likwidacja „starych” województw z 1998 roku miała uszczęśliwiać tych wszystkich, którzy czuli się dołowani i kołowani przez władzę sądecką. Najzabawniejsze jest to, że teraz razem narzekamy na krakowocentryzm władz Województwa Małopolskiego i widać, że przeniesienie stolicy województwa do Krakowa wcale nie uszczęśliwiło i nie uczyniło bogatszymi tych miast czy gmin, które uważały się pokrzywdzone przez sądeckie władze.

Pamiętam też historyczne i śmieszne opinie w Nowym Sączu o upadku miasta, tylko dlatego, że Nowy Sącz przestał być stolicą województwa. Te opinie zawsze mnie denerwowały, bo w obecnych czasach, w których tak dużo zależy od wartości niematerialnych, takie opinie mogą stać się samonaprowadzającą i samosprawdzającą diagnozą. Zawsze uważałem, że Nowy Sącz ma w sobie duży potencjał, a jego największą siłą są ludzie i że tylko od nas zależy, jakie miejsce zajmie nasze miasto w nowej rzeczywistości XXI wieku, w której dochodzi do znacznego prze wartościowania zasobów.

Z ogromną satysfakcją obserwuję obecnie coraz mocniejsze przekonanie o tym, że powinniśmy działać razem, szczególnie w obszarze promocji. Ja zawsze to nazywałem „łańcuchem atrakcji turystycznych i wypoczynkowych”, a komplementowość oferty staje się jeszcze ważniejsza, gdy mówimy o promowaniu się w świecie, a nie tylko w Polsce. Dzisiaj możemy z dumą powiedzieć, że Polska jest już częścią najbardziej rozwiniętego świata, że stajemy się coraz bardziej atrakcyjni i rośnie moda na Polskę. Jak z tego możemy skorzystać?

Moja recepta jest prosta: bądźmy inni niż nasi konkurenci, bądźmy zawsze pół kroku przed resztą. Ta recepta sprawdza się od 15 lat w Wyższej Szkole Biznesu-National Louis University i sprawdzi się, gdy dobrze zdefiniujemy nasz region i go wspólnie wypromujemy. Może warto postawić pytanie: gdzie są granice Sąddeckczyzny – czy na pewno leżą na granicach powiatu sądeckiego. Moim zdaniem nie, są znacznie dalej i wyznaczają je granice oddziaływania Nowego Sącza, oddziaływania nie administracyjnego, ale kulturowego, gospodarczego, edukacyjnego. Mało tego, te granice oddziaływania mogą się zmieniać, jeżeli kolejni partnerzy uznają, że wspólnie z nami będzie im łatwiej uzyskać swój lokalny sukces. Oddziaływanie gospodarcze Nowego Sącza wykracza daleko poza jego granice. Proszę pokazać drugie miasto wielkości Nowego Sącza, które miałoby trzech swoich obywateli na liście 100 najbogatszych Polaków

„Wprost”. Także oddziaływanie WSB-NLU jest bardzo szerokie, aż 70 % studentów stacjonarnych na studiach biznesowych pochodzi spoza Małopolski, a warto tu wspomnieć o międzynarodowym znaczeniu Forum Ekonomicznego w Krynicy.

Niewątpliwie nasz nowy projekt – „Miasteczko Multimedialne” stał się magnesem przyciągającym sąsiednie regiony, szukające dla siebie nowej szansy, a długoterminowy sukces Miasteczka Multimedialnego jest wręcz uzależniony od tego, czy potrafią wspólnie wypromować obszar w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od Nowego Sącza jako obszar o najwyższej klasie walorów środowiska naturalnego, powodującego to, że do nas będzie chciało się przyjeżdżać, u nas żyć i pracować.

W nowej rzeczywistości nie jest ważne, które z naszych perełek wypoczynkowych świeci największym blaskiem: Krynica, czy Piwniczna, czy Wysowa a może Szczawa, wspólnie potrzebujemy bardzo wielu i to różnorodnych atrakcji aby każdy z przyjeżdżających do nas na krótko czy na długo znalazł dla siebie coś takiego, czego nie znajdzie gdzie indziej. Coraz częściej myślę o tym, żeby nawiązać do sławnego Eksperymentu Sądeckiego z przełomu lat 50. i 60. ubiegłego wieku i wyprzedzić innych tworząc nieformalną, ponadpolityczną koalicję regionalną, której spoiwem będzie wspólny interes, koalicję kilku powiatów, miast i wielu gmin i bardzo wielu aktywnych ludzi, którzy wypromują siebie, to znaczy nas, jako europejski region, w którym standard życia jest na najwyższym poziomie. Standard życia nie sprowadza się do prostego przeliczania PKB regionu czy miasta na jednego obywatela, ale to czyste powietrze i woda, piękno okolicy, dostępność atrakcji kulturalnych, sportowych czy kulinarnych, a w tych obszarach region, w którym mieszkamy ma się naprawdę czym pochwalić. Jak co roku o tej porze bywając na tzw. salonach warszawskich jestem pytany, gdzie w tym roku spędzę wakacje, i jak co roku powtarzam, że nigdy w lecie nie wyjeżdżam z Nowego Sącza, bo nie chcę obniżyć sobie standardu wypoczynku, bo gdzie może być piękniej niż u nas! I to jest prawda, to nie jest hasło promocyjne, tylko musimy wspólnie przekonać o tym świat. W tym felietonie często powtarzam słowo „wspólnie”, bo to jest klucz sukcesu. Do tej pory władze każdego miasta, miasteczka, a nawet większych wiosek starały się wydać piękny, kolorowy folder czy książkę o swoim mieście czy gminie. Skuteczność takich materiałów w czasach współczesnych jest bliska zeru. Trzeba inaczej. Jak? My już wiemy – kto „my” – ta zawiązująca się nieformalna koalicja, ale o tym powiemy wspólnie w momencie, w którym pokażemy produkt – i to produkt najwyższej klasy, który – mam nadzieję – stanie się częścią Drugiego Eksperymentu Sądeckiego.

W dobie nasilającej się globalizacji i metropolizacji świata rozwiniętego nie ma miejsca dla samych zwycięzców – niektórzy (państwa, regiony) będą musiały przegrać. Wygrają ci, którzy wyprzedzą swój czas, zastosują niekonwencjonalne metody, wykorzystają nowe możliwości. Przez wiele lat przekonywałem siebie i innych, że Nowy Sącz ma w sobie potencjał, który pozwoli mu być w grupie zwycięzców, dzisiaj jestem tego pewien. Jeden warunek, że zrobimy to wspólnie, myśląc nie tylko o interesie jednostkowym.